Monika DOBSKA

PRYWATYZACJA W SEKTORZE USŁUGOWYM

Wśród globalnych problemów ekonomicznych prywatyzacja zajmuje w ostatnich latach miejsce szczególne. Pierwszy raz w dziejach jest stałym punktem programów gospodarczych wszystkich rządów, niezależnie od ich politycznych orientacji oraz poziomu rozwoju gospodarczego kraju. „Boom prywatyzacyjny" dotyczy zarówno krajów rozwiniętych, które redukują swój często nieznaczny sektor państwowy, jak i rozwijających się, a także trzeciej specyficznej grupy państw, tworzących nowy system społeczno-gospodarczy po upadku komunizmu, określony mianem gospodarek okresu przejściowego[1].

Badania przeprowadzone w krajach o gospodarce rynkowej wykazują, że efektywność przedsiębiorstw państwowych jest z reguły niższa niż efektywność podobnych przedsiębiorstw prywatnych.

Procesy prywatyzacyjne dotyczą nie tylko krajów postkomunistycznych, ale także wielu innych krajów europejskich. W czołówce „prywatyzatorów" ciągle znajduje się Wielka Brytania. Rozpoczęta przez Margaret Thatcher w 1979 roku pionierska operacja sprzedaży firm państwowych sprawiła, że – jak napisał „Financial Times" – „niczym za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, mętna materia brytyjskiego sektora państwowego zaczęła zmieniać się w czyste złoto". Za angielskim wzorem poszły również inne kraje. We Włoszech na przykład w kolejce do publicznej emisji akcji stanęły między innymi takie giganty, jak: Telecom Italia, wielki koncert ENI czy Banca di Roma. Rząd Grecji zaś postanowił sprzedać sieci łączności OTE oraz naftowe przedsiębiorstwa: Public Petroleum Corporation, Eco Oil i Hellenic Rafinery. W Niemczech natomiast, po sprzedaży majątku postenerdowskiego, wystawiona została na sprzedaż państwowa sieć telefoniczna Deutsche Telecom, niemieckie koleje Deutsche Bahn i poczta Deutsche Bundespost[2].

W Europie Środkowej i Wschodniej proces przekształceń własnościowych jest bardziej skomplikowany. W Polsce stanowi on integralny element transfor-

---

[1] S. T. Surdykowska, *Prywatyzacja*, PWN, Warszawa 1996, s. 9.

[2] Por. A.Tołcz-Godlewska, *Sprzedać państwowe*, Cash 1996, nr 1, s. 4.

macji systemowej. Realizacja tego procesu odbywa się drogą stopniowego transferu własności i zatrudnienia z sektora publicznego do prywatnego. Prywatyzacja ma wpływać dynamizująco na ogólny wzrost gospodarczy poprzez stymulowanie efektywności funkcjonowania przedsiębiorstw, ich elastyczności i proinnowacyjności oraz tworzenie warunków sprzyjających wzrostowi konkurencyjności. W procesie prywatyzacji następuje rozwój rynku kapitałowego i wzrost inwestycji kapitału zagranicznego[3].

Prywatyzację można rozpatrywać w dwóch ujęciach: rozumiana wąsko oznacza własnościowe przekształcenie przedsiębiorstw państwowych. Dana koncepcja prywatyzacji pojawiła się w krajach Zachodu, w latach siedemdziesiątych i odzwierciedlała realia tych krajów. Natomiast szersza koncepcja oznacza przejście od gospodarki mniej do bardziej prywatnej. Może ona być wynikiem różnych procesów, a ich układ zależy od warunków gospodarczych istniejących w punkcie wyjścia. Różne procesy prywatyzacyjne wynikają z kolei z rozmaitych rodzajów polityki gospodarczej, na przykład stabilizacja makroekonomiczna czy liberalizacja mikroekonomiczna. L. Balcerowicz wyróżnia sześć wzajemnie powiązanych zmiennych opisujących warunki początkowe, które miały znaczenie dla prywatyzacji gospodarki w różnych krajach[4]:

1) Typ reżimu przedsiębiorczości oraz związany z nim zakres sektora prywatnego.
2) Istniejące typy regulacji państwowej oraz ich następstwa dla zakresu występowania sektora pseudo- czy quasi-prywatnego.
3) Stopień rozwoju rynku kapitałowego.
4) Stan infrastruktury prawnej oraz aparatu egzekwowania prawa.
5) Rozmiary, udział i typ sektora państwowego.
6) Sytuacja makroekonomiczna.

Zmienne te wyznaczają pięć szerokich scenariuszy prywatyzacyjnych związanych z pięcioma grupami krajów.

Definicja i cele prywatyzacji

Prywatyzacja, w rozumieniu ustawy polega na[5]:

1) Zbywaniu należących do Skarbu Państwa akcji lub udziałów spółek powstałych w wyniku komercjalizacji, akcje Skarbu Państwa są zbywalne w trybie:

---

[3] *Prywatyzacja przedsiębiorstw państwowych*, GUS, Warszawa 1998, według stanu na 30 czerwca 1998 roku, s. 10.

[4] Por. L. Balcerowicz, *Socjalizm, kapitalizm, transformacja: szkice z przełomu epok*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1997, s. 218–224.

[5] C. Maliszewski, *Komercjalizacja i prywatyzacja przedsiębiorstw państwowych*, INFOR, Warszawa 1997, s. 130.

– oferty ogłoszonej publicznie,
– przetargu publicznego,
– rokowań podjętych na podstawie publicznego zaproszenia.

2) Rozporządzeniu wszystkimi składnikami materialnymi i niematerialnymi majątku przedsiębiorstwa państwowego do spółki powstałej w wyniku komercjalizacji na zasadach określonych ustawą przez:
– sprzedaż przedsiębiorstwa,
– wniesienie przedsiębiorstwa do spółki,
– oddanie przedsiębiorstwa do odpłatnego korzystania.

Według I. Ignaciuka prywatyzacja nie jest celem samym w sobie, lecz stanowi narzędzie innych celów, takich jak[6]:

1) Odciążenie budżetu – zmniejszenie dotacji i subwencji świadczonych przez budżet na rzecz sektora publicznego. Równocześnie zmniejszenie udziału sektora publicznego w całości gospodarki wiąże się z ograniczeniem administracji zarządzającej sektorem, co także przyczynia się do obniżki wydatków budżetowych.
2) Alokacja kapitału za pomocą mechanizmu giełdowego – prywatyzacja przedsiębiorstw pozwala na rozszerzenie możliwości przemieszczania kapitału za pomocą mechanizmu giełdowego, czyli stwarza szansę przepływu środków (inwestycji) do najbardziej efektywnych przedsiębiorstw.
3) Zwiększenie efektywności działania przedsiębiorstw (efektywność mikroekonomiczna) – powszechnie uważa się, że przedsiębiorstwa prywatne są o wiele bardziej efektywne niż państwowe, nawet jeśli te ostatnie działają w tym samym otoczeniu rynkowym.
4) Zwiększenie konkurencyjności gospodarki (demonopolizacja) – prywatyzacja jest doskonałym momentem do zmian struktury prywatyzowanego przedsiębiorstwa i powiązań, w jakich ono funkcjonuje, na przykład dokonanie podziału na mniejsze fragmenty i niezależnej ich sprzedaży.
5) Zwiększenie efektywności zaangażowanego kapitału – przedsiębiorstwa państwowe z reguły nastawione są na ekstensywny rozwój, na przykład w drodze zwiększenia zaangażowania kapitału. Podstawowym celem działalności prywatnego inwestora jest maksymalizacja stopy zwrotu kapitału własnego. Stąd stałe jego dążenie do optymalnego wykorzystania własnych środków zaangażowanych w działalność gospodarczą.
6) Rozprzestrzenienie własności wśród szerokiej warstwy ludności – akcje prywatyzowanych przedsiębiorstw są zazwyczaj w pierwszej kolejności oferowane jak największej liczbie drobnych inwestorów. Bardzo często stosowane są ulgi i preferencje, szczególnie dla nabywców o najniższych dochodach oraz dla pracowników prywatyzowanych przedsiębiorstw.

[6] I. Ignaciuk, *Od państwowego do prywatnego*, Wydanie specjalne Przeglądu Organizacji 1993, s. 12–13.

Prywatyzacja jest sposobem na zwiększenie efektywności nie tylko poszczególnych przedsiębiorstw, ale także całej gospodarki. Zdaniem większości ekspertów, proces ten przynosi korzyści w skali mikro- i makroekonomicznej.

W Polsce trudno wyodrębnić bezpośredni wpływ prywatyzacji na funkcjonowanie przedsiębiorstw. Głównym sprawcą była tu recesja, oddziałująca zarówno na przebieg procesów przekształceń własnościowych, jak i na późniejsze zachowania prywatnych przedsiębiorstw. W tym procesie spółki mogły osiągać liczne sukcesy dzięki poziomowi kadry menedżerskiej, strukturze kapitałowej, dostosowaniu struktury przedsiębiorstwa do warunków zewnętrznych czy identyfikacji pracowników z zakładem[7].

Zmiany własnościowe w Polsce prawdopodobnie następowałyby dużo wcześniej, gdyby przedsiębiorstwom państwowym udawało się szybciej i skuteczniej przezwyciężać liczne bariery, które napotykają na swej drodze. Do głównych z nich należy zaliczyć[8]:

- trudne kwestie prawne dotyczące własności gruntów i nieruchomości,
- problem mienia (wycena i warunki sprzedaży),
- brak odpowiedniego przygotowania likwidatorów, ich postawa, niewłaściwe motywowanie,
- brak aktywnych inwestorów,
- wysokość opłaty leasingowej,
- obawy przed przejęciem kontroli nad przedsiębiorstwem przez inwestorów zagranicznych,
- sprzeciw rady pracowniczej,
- brak elastyczności w podejmowaniu decyzji przez centrum.

Na podstawie badań empirycznych, prowadzonych w latach 1993–1995 na 16 sprywatyzowanych firmach, wyodrębniono również inne opory, jakie rodzi prywatyzacja. Są to bariery związane z zachwianiem poczucia bezpieczeństwa, obawami przed utratą pracy i obniżeniem zarobków, nieprzystosowaniem dotychczasowych kwalifikacji pracowników do nowych potrzeb czy brakiem ich uczestnictwa w decyzjach prywatyzacyjnych. Wskazano też na problemy wyboru ścieżki prywatyzacyjnej, doboru kontrahentów, wielkości ich udziałów, a także trudności z przepływem informacji[9].

Podstawy prawne prywatyzacji

Podstawowe przepisy regulujące zasady i tryb prywatyzowania przedsiębiorstw państwowych to:

---

[7] A. Tołcz-Godlewska, op. cit., s. 4.

[8] S. Surdykowska, op. cit., s. 257.

[9] M. Czerska, *Prywatyzacja – jakie rodzi opory?*, Przegląd Organizacji 1997, nr 6, s. 21.

1) ustawa z dnia 30 sierpnia 1996 roku o komercjalizacji i prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych (Dz.U. z 1996 r., nr 118, poz. 561 z późn. zm.),
2) ustawa z dnia 25 września 1991 roku o przedsiębiorstwach państwowych (Dz.U. z 1991 r., nr 18, poz. 80 z późn. zm.),
3) ustawa z dnia 3 lutego 1993 roku o przekształceniach własnościowych niektórych przedsiębiorstw państwowych o szczególnym znaczeniu dla gospodarki państwowej (Dz.U. z 1993 r., nr 16, poz. 69),
4) ustawa z dnia 30 kwietnia 1993 roku o narodowych funduszach inwestycyjnych i ich prywatyzacji (Dz.U. z 1993 r., nr 44, poz. 202),
5) ustawa z dnia 19 października 1991 roku o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa (Dz.U. z 1991 r., nr 107, poz. 464)

Na podstawie wymienionych aktów prawnych stosuje się trzy zasadnicze procedury postępowania:

- prywatyzację pośrednią, czyli kapitałową,
- prywatyzację bezpośrednią, która do 7 kwietnia 1997 roku poprzedzona była likwidacją przedsiębiorstwa państwowego,
- likwidacja przedsiębiorstwa ze względów ekonomicznych.

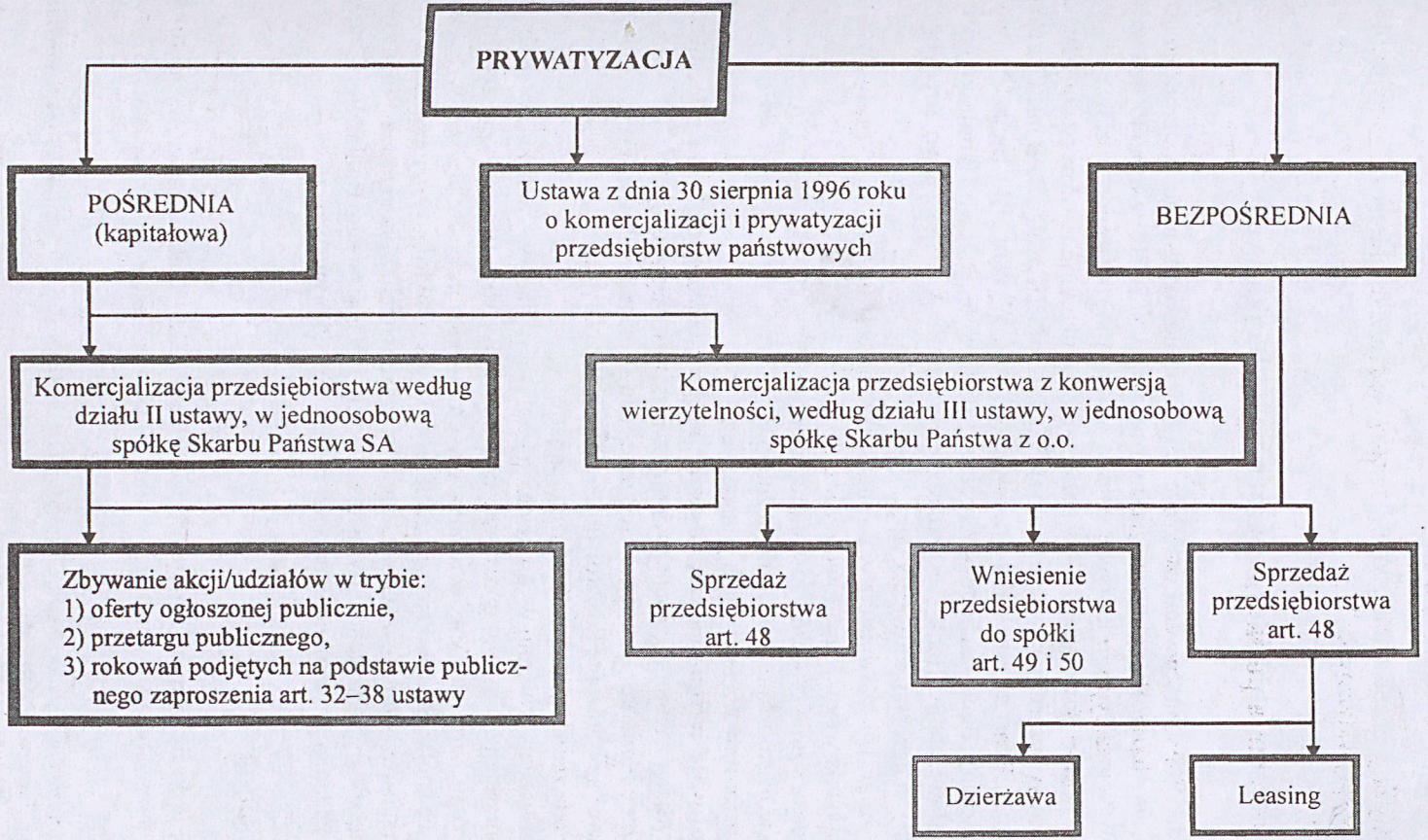
Tabela 1

Struktura przedsiębiorstw państwowych objętych procesem prywatyzacji według dróg prywatyzacji w okresie od stycznia 1990 do czerwca 1998 roku

Lata	Przekształcone w jednoosobowe spółki Skarbu Państwa		Poddane prywatyzacji bezpośredniej	
	razem	w tym sprywatyzowano kapitałowo	razem	w tym sprywatyzowane
Ogółem	1302	233	1482	1454
1990	58	6	44	15
1991	250	24	372	227
1992	172	22	246	307
1993	156	46	203	184
1994	209	36	120	180
1995	230	25	113	126
1996	154	25	146	181
1997	40	41	185	162
1998 (I pół.)	33	8	53	72

Źródło: Opracowanie na podstawie obliczeń GUS z 20 lipca 1998 roku, Informacje o sytuacji społeczno-gospodarczej kraju – I półrocze 1998.

Według opracowania GUS z 29 lipca 1998 roku ustalono, że najbardziej efektywną dotychczas formą prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych była



Rys. 1. Rodzaje prywatyzacji
Źródło: Biuro Analiz Ekonomicznych MSP

prywatyzacja bezpośrednia, którą objęto 1482 przedsiębiorstwa, w tym 1454 zostały sprywatyzowane[10].

Prywatyzacja polskiego sektora usług bankowych

W roku 1989 zainicjowano w Polsce tworzenie nowoczesnego systemu bankowego. Na bazie około 400 oddziałów operacyjnych NBP utworzono dziewięć banków komercyjnych, których centrale usytuowano w stolicach głównych regionów Polski. Powołane w 1989 roku banki komercyjne to: Powszechny Bank Kredytowy (z centralą w Warszawie), Bank Śląski (Katowice), Bank Gdański (Gdańsk), Pomorski Bank Kredytowy (Szczecin), Wielkopolski Bank Kredytowy (Poznań), Bank Zachodni (Wrocław), Bank Przemysłowo-Handlowy (Kraków), Powszechny Bank Gospodarczy (Łódź), Bank Depozytowo-Kredytowy (Lublin), Polski Bank Inwestycyjny.

W roku 1991 Ministerstwo Finansów opracowało program prywatyzacji sektora bankowego. Jego główne założenia to[11]:

1) Przyspieszenie procesów restrukturyzacji.
2) Rozwój rynku kapitałowo-pieniężnego.
3) Transfer nowoczesnej wiedzy bankowej.
4) Możliwość wejścia na szerszą skalę polskich banków na rynki zagraniczne w sytuacji zakupu części akcji przez inwestorów zagranicznych.
5) Wzmocnienie konkurencji w sektorze usług finansowo-bankowych i w konsekwencji obniżenie kosztów pośrednictwa finansowego.
6) Zwiększenie wpływów do budżetu państwa.

Pierwszym krokiem w procesie prywatyzacji banków państwowych była ich komercjalizacja. Na podstawie decyzji Rady Ministrów, w październiku 1991 roku dziewięć banków komercyjnych zostało przekształconych w jednoosobowe spółki Skarbu Państwa. Kolejnym krokiem było powołanie przez ministra finansów komisji składającej się z przedstawicieli Ministerstwa Finansów, Ministerstwa Przekształceń Własnościowych i Narodowego Banku Polskiego, której zadaniem było dokonanie selekcji banków do prywatyzacji.

Bank Śląski

Bank Śląski był drugim bankiem po Wielkopolskim Banku Kredytowym, który został sprywatyzowany jeszcze w roku 1993. Jego akcje trafiły na Warszawską

[10] *Informacje o sytuacji społeczno-gospodarczej kraju – I półrocze 1998*, GUS, według stanu na 29 czerwca 1998 roku, s. 12.

[11] Por. B. Świąć, P. Calski, *Filary finansów*, Wiadomości Gospodarcze 1997, nr 1, s. 43–45.

BIBLIOTEKA AE Poznań

Giełdę Papierów Wartościowych SA na początku 1994 roku. Jednak od samego początku toczyły się spory o warunki oraz koncepcję prywatyzacji tej spółki[12].

Według jednych ekspertów znalezienie inwestora strategicznego, w postaci renomowanego banku zachodniego, byłoby optymalnym rozwiązaniem dla Banku Śląskiego. Do tej opinii skłaniało się również i Ministerstwo Finansów, które ogłosiło przetarg na wyłonienie inwestora strategicznego. Inwestor ten miałby objąć 30% akcji banku, podczas gdy 10% mieliby zadowolić się drobni inwestorzy. Wpłynęło 21 ofert krajowych i zagranicznych, z których 13 zakwalifikowano do drugiego etapu przetargu. Okazało się jednak, że inwestorzy byli gotowi zakupić tylko po kilka procent akcji. Takie rozdrobnienie akcjonariuszy było nie do przyjęcia dla Skarbu Państwa, który unieważnił przetarg. Nie zaprzestano jednak poszukiwań, pragnąc zaoferować akcje będące w rękach Skarbu Państwa, w drodze kolejnych emisji akcji[13].

Kolejnym punktem spornym wokół prywatyzacji Banku Śląskiego było ustalenie ceny emisyjnej. Ministerstwo Finansów zdecydowało, że cena akcji oferowanych zarówno drobnym, jak i wybranym większym inwestorom będzie taka sama. Wzbudziło to wiele kontrowersji, gdyż na dojrzałych rynkach kapitałowych ceny te rzadko bywają identyczne, dotyczą bowiem różnych kategorii inwestorów. Ostatecznie cena sprzedaży dla drobnych inwestorów została ustalona na poziomie ceny wyłonionej na drodze przetargu.

Zapisy na akcje Banku Śląskiego miały trwać od 3 do 17 listopada, lecz zdecydowano się je przedłużyć do 1 grudnia. Przydział akcji nastąpił 20 grudnia 1993 roku. Ogółem do prywatyzacji w pierwszej transzy przeznaczono 40,1% akcji, stale jednak poszukiwano inwestora strategicznego gotowego nabyć pakiet od 20 do 25%. Debiut akcji na WGPW, który miał miejsce 25 stycznia 1994 roku był wydarzeniem bez precedensu w krótkiej historii warszawskiej giełdy i to z dwóch powodów[14]:

- cena debiutu akcji po raz pierwszy w historii WGPW SA trzynastokrotnie przewyższyła cenę emisyjną,
- nastąpiła eksplozja zainteresowania giełdą, co przełożyło się bezpośrednio na liczbę osób chętnych do otwierania rachunków inwestora giełdowego.

W przypadku Banku Śląskiego po niesamowitym debiucie ceny zaczęły gwałtownie spadać, gdyż okazało się, że przewaga inwestorów spekulacyjnych wśród nabywców akcji na rynku pierwotnym była zbyt duża i nie spotkała się z dorównującym jej popytem na rynku wtórnym. Inny błąd Ministerstwa Finansów, brak inwestora strategicznego gotowego uratować akcje spółki przed taką deprecjacją, spotęgował jeszcze tendencje spadkowe na rynku.

---

[12] J. Różyński, *Jak prywatyzować Bank Śląski*? Gazeta Bankowa 1993, nr 45, s. 25.
[13] B. Żuławik, *Śląska nauczka*, Gazeta Bankowa, 1993, nr 45, s. 3.
[14] J. Mikos, *Giełda zwariowała za sprawą Banku Śląskiego*, Cash 1994, nr 5, s. 1.

Bank Przemysłowo-Handlowy

Prywatyzacja Banku Przemysłowo-Handlowego SA, po przeprowadzeniu wstępnych prac w I kwartale 1994 roku rozpoczęta została w czerwcu 1994 roku. Przyjęty przez Ministerstwo Finansów schemat prywatyzacji banku zakładał odmienne, niż w toku poprzednich prywatyzacji, ustalenie ceny sprzedaży akcji, które odbyło się za pośrednictwem Giełdy Papierów Wartościowych w Warszawie. Cena sprzedaży akcji BPH SA została ustalona na specjalnej sesji giełdowej na podstawie systemu jednolitego kursu dnia. Było to 14 stycznia 1995 roku. Do oferty publicznej skierowano 5,9 mln akcji, 518 tys. akcji przeznaczono na cele reprywatyzacyjne, a 2.072 mln przeznaczono dla pracowników. Pierwsze notowanie akcji banku nastąpiło 7 lutego 1995 roku. Po raz pierwszy Ministerstwo Finansów występując jako reprezentant Skarbu Państwa, dokonało przy prywatyzacji BPH ubezpieczenia sprzedaży części oferty publicznej. W wyniku realizacji umowy ubezpieczenia zakupu dużego pakietu akcji dokonały prywatne zagraniczne firmy inwestycyjne, które dotychczas nie operowały na polskim rynku papierów wartościowych. W wyniku sprzedaży akcji BPH oraz realizacji porozumień gwarancyjnych 53,4% akcji banku zostało zbytych inwestorom reprezentującym kapitał prywatny[15].

Bank Handlowy

W dniu 25 marca 1997 roku zarząd Banku Handlowego podjął decyzję zarówno co do terminu, jak i metody prywatyzacji banku. Do Komisji Papierów Wartościowych w Warszawie 28 marca trafił prospekt emisyjny. Do sprzedaży przeznaczono 61,75 mln akcji, co stanowiło 95% wszystkich walorów oferowanych przez Skarb Państwa, pozostałe 5% miało być rezerwą reprywatyzacyjną. W pierwszym etapie zagraniczni inwestorzy mogli nabyć tylko kilkuprocentowe pakiety akcji, do 10% każdy, łącznie 42,9%. Taka sama pula została przeznaczona także dla inwestorów indywidualnych, przy czym do 7% mieli nabyć pracownicy banku. Prospekt emisyjny, w wypadku dużego zainteresowania ofertą banku wśród nabywców indywidualnych, przewidywał możliwość zmniejszenia transzy papierów przeznaczonych dla inwestorów instytucjonalnych i stabilnych przy jednoczesnym zwiększeniu oferty dla nabywców indywidualnych[16].

---

[15] Por. B. Świąć, P.Calski, op. cit., s. 43.

[16] M. Urbaniak, *Trzecia droga*, Gazeta Bankowa 1997, nr 14, s. 1.

Prospekt zakładał również liczne zachęty dla drobnych inwestorów[17]:

1) Po raz pierwszy nie ustalono minimalnej liczby akcji, na jaką musiałby zapisać się inwestor.
2) Zaproponowano upusty cenowe w wysokości 5% przy zakupie walorów w terminie podstawowym, tj. od 26 maja do 6 czerwca i 3% w terminie dodatkowym, tj. od 7 czerwca do 13 czerwca.
3) Inwestorzy, którzy złożyliby zamówienie w okresie zleceń podstawowych, otrzymaliby dwukrotnie większy podział niż ci, którzy dokonali zapisu na akcje w okresie dodatkowym,
4) Dla wytrwałych Bank Handlowy przeznaczył pulę blisko 2,4 mln akcji premiowanych. Będą je mogli nabyć inwestorzy, którzy w ciągu roku zachowują na swoim koncie walory kupione w ofercie. Za 10 akcji nabytych – jedna akcja premiowana, której cena będzie stanowić połowę ceny rynkowej z 20 sesji giełdowych poprzedzających datę ustalenia prawa do nabycia.

W dniu 26 maja 1997 roku w 584 punktach obsługi klienta w 47 domach maklerskich rozpoczęło się przyjmowanie zapisów na akcje Banku Handlowego. Żaden inwestor nie dostał tylu akcji, ile chciał. Redukcja zapisów objęła zarówno nabywców indywidualnych, jak i instytucjonalnych. Akcje przydzielono blisko 140 tys. osób. Około 90% ich zamówień zmniejszono o 1/3, a pozostałe o 2/3. Nie pomogło nawet zasilenie tej transzy ponad 9 mln akcji z puli dla inwestorów stabilnych. Wśród inwestorów instytucjonalnych zanotowano siedemnastokrotną nadsubskrypcję. Dla inwestorów kupujących w dwóch pierwszych tygodniach cena wyniosła 33,3 złote, w kolejnych 34 złote, a inwestorzy instytucjonalni musieli zapłacić 35 złotych[18].

Wśród inwestorów stabilnych po około 500 tys. akcji – niepełna 1% – uzyskały znane na świecie grupy funduszy inwestycyjnych: Fleming, Templetion Group, Capital International, Mercure, Robeco, Scudder Stevens & Clark, a także międzynarodowy fundusz emerytalny Scotish Widows. W Polsce pakiety Banku Handlowego nabyły fundusze powiernicze oraz spółki notowane na giełdzie[19].

Powszechny Bank Kredytowy

Podejmując decyzje o prywatyzacji Powszechnego Banku Kredytowego, Ministerstwo Skarbu Państwa zamierzało sprzedać znaczny pakiet akcji banku – od

[17] G. Ordak, *Prywatyzacja Banku Handlowego. Sprzedaż wymagana*, Gazeta Bankowa 1997 nr 21, s. 4.

[18] G. Ordak, *Prywatyzacja Banku Handlowego. Klęska urodzaju*, Gazeta Bankowa 1997, nr 26, s. 1.

[19] Ibidem, s. 17.

51% do 65% inwestorowi strategicznemu. Sprzedaż miała się dokonać jeszcze w lipcu 1997 roku, a kupca miał wyłonić przetarg. Do pierwszego etapu przyjęto cztery konsorcja, natomiast do drugiego przeszły dwa z nich, a mianowicie: konsorcjum polskie i Samsung Life Insuarance. Oferta konsorcjum zakładała zakup od Skarbu Państwa 37% akcji po cenie 135 złotych za sztukę; 14% udział objąć miał równocześnie EBOiR. W drugim etapie, po 2–4 latach, konsorcjum kupiłoby kolejne 14% akcji należących do Skarbu Państwa, płacąc średnią cenę giełdową i jednocześnie odkupiłby pakiet należący do EBOiR. Powyższa operacja doprowadziłaby do stworzenia silnego konsorcjum instytucji finansowych na naszym rynku. Samsung natomiast zamierzał początkowo nabyć od rządu 65% akcji, płacąc przy tym 155 złotych za jedną akcję. Później jednak, gdy okazało się, że rząd woli, gdy inwestor za część akcji płaci później i przynajmniej teoretycznie drożej, wówczas i Koreańczycy zadeklarowali nabycie w pierwszym etapie 14% udziału[20].

I kiedy wydawało się już, że PBK zostanie sprzedany, rząd niespodziewanie unieważnił przetarg, nie podając przy tym żadnych oficjalnych powodów. W kuluarowych rozmowach powtarzały się zazwyczaj dwie przyczyny: zbyt niska cena zaoferowana przez konsorcjum polskie i obawa przed oddaniem PBK silnemu konsorcjum koreańskiemu[21].

Sprzedając PBK, Skarb Państwa ustalił następujące widełki cenowe na akcje: od 65 do 75 złotych dla inwestorów oraz od 65 do 73 złotych dla inwestorów indywidualnych. Ostateczną cenę akcji podano do wiadomości publicznej 30 września, po zamknięciu dzień wcześniej księgi popytu. Zapisy na akcje, w przypadku inwestorów instytucjonalnych trwały od 2 do 6 października, a dla inwestorów drobnych od 6 do 10 października[22].

Dla kupujących ustalono trzy taryfy cenowe:

1) Inwestorzy instytucjonalni musieli zapłacić po 71 złotych za akcję.
2) Inwestorzy indywidualni chcący nabyć powyżej 5 tysięcy akcji, otrzymali 2,5% dyskonto – musieli zapłacić 69 złotych za akcję.
3) Inwestorzy indywidualni zapisujący się na od 5 do 5 tysięcy akcji, musieli zapłacić 65,5 złotych, otrzymali 5% dyskonto.

Dodatkową zachętą dla inwestorów miały być akcje premiowe. Za każde 5 akcji nabytych w trakcie oferty i przechowywanych na koncie przez rok przysługiwała jedna akcja premiowa, za którą inwestorzy mieliby zapłacić połowę jej wartości giełdowej. Dla inwestorów instytucjonalnych przeznaczonych zostało 52% akcji, z tym że maksymalny pakiet przypadający jednemu nabywcy nie

[20] G. Cydejko, *Prywatyzacja PBK. Takich dwóch jak nas czterech*, Gazeta Bankowa 1997, nr 17/18, s. 11.

[21] G. Cydejko, *Kość niezgody za pięć złotych*, Gazeta Bankowa 1997, nr 30, s. 8.

[22] G. Ordak, *Powtórka ze zmianami*, Gazeta Bankowa 1997, nr 38, s. 17.

mógł przekraczać 13% kapitału akcyjnego. Inwestorom indywidualnym zaoferowano 20% udziału. W przypadku dużego zainteresowania akcjami, prospekt zakładał możliwość przesunięć między transzami[23].

Przydział w transzy dla inwestorów indywidualnych nastąpił 11 i 12 października, a w transzy dla instytucjonalnych 12 października. W transzy tej maksymalne udziały zostały przyznane Warcie, Kredyt Bankowi PBI oraz Grupie Bank Austria/Creditanstalt; 1% walorów nabył PBR, a pozostałe 10,5% fundusze, w tym należące do Baringsa i Pioniera[24].

Debiut akcji PBK na Warszawskiej Giełdzie Papierów Wartościowych nastąpił dnia 22 października.

Pekao SA

Pekao SA został utworzony w 1929 roku w celu obsługi finansowej Poloni. Po drugiej wojnie światowej ta sfera działalności uległa zawężeniu. Zajął się on wówczas organizowaniem tzw. eksportu wewnętrznego, tj. organizacją przesyłek, przekazów dla Polski. Po roku 1989 bank rozpoczął realizację strategii mającej na celu przekształcenie go w bank uniwersalny.

W roku 1991 nastąpiło podwyższenie kapitału akcyjnego banku. Całość akcji po cenie nominalnej objął wówczas Skarb Państwa, wnosząc w zamian wkłady niepieniężne w postaci 100% udziałów w trzech bankach: Banku Depozytowo-Kredytowym, Pomorskim Banku Kredytowym i Powszechnym Banku Kredytowym. Owe trzy banki powstały w 1989 roku, kiedy to zostały wyodrębnione ze struktur NBP. Pierwszy etap konsolidacji (połączenie formalno-prawne) ma zostać zrealizowany do końca 1998. Oznacza to dla Pekao SA konieczność poniesienia nakładów rzędu 300 milionów złotych (za każde połączenie bank płaci 100 milionów). Ostateczne wdrożenie nowego, zintegrowanego systemu informatycznego będącego epilogiem procesu łączenia banków w jedność znajdzie swój koniec w 2002 roku. Bank planuje całą powyższą operację przeprowadzić, czerpiąc środki z zysku i amortyzacji. Prowadząc grupę do pełnej fuzji, bank zamierza jednocześnie poszerzyć swoją ofertę usług o bankowość hipotetyczną, ubezpieczenia, zarządzanie funduszami emerytalnymi, bardziej wysublimowane oferty leasingowe[25].

Zapisy na akcje Pekao SA przyjmowane były od 15 do 19 czerwca. Za jedną akcję inwestorzy instytucjonalni musieli zapłacić 45 złotych, natomiast indywi-

[23] Na podstawie *Prospektu emisyjnego Powszechnego Banku Kredytowego*, sierpień 1997.

[24] G. Ordak, *Debiut z przebiciem*, Gazeta Bankowa 1997, nr 42, s. 3.

[25] M. Urbaniak, B. Żuławik, *Nieuchronne połączenie*, Gazeta Bankowa 1998, nr 26, s. 7.

dualni otrzymali 5% dyskonto – w ich przypadku jedna akcja kosztowała 42,8 złotych. Do obrotu dopuszczono 12,8 akcji, tj. około 15%[26].

Akcje przyznane zostały 20 czerwca na specjalnej sesji giełdowej. W transzy małych inwestorów (uzupełnionej dodatkowo 80% walorów z transzy dużych inwestorów i 5% z transzy instytucjonalnych) redukcja wyniosła 88,2%, natomiast w transzy dla dużych aż 95,4% wokół sprzedaży akcji odbyła się bez zamieszania, które spowodowane było składaniem zleceń przez instytucje w transzy dla małych inwestorów. Uczynił tak Bank Handlowy, który tłumaczył swoje postępowanie tym, że resort skarbu nie skorzystał z sugestii wyłączenia instytucji z transzy małych inwestorów, wprowadzając w zamian możliwość przesunięcia do niej całej transzy dużej. Owa możliwość zapisywania się na akcje w transzy dla małych inwestorów, inwestorów dużych spowodowana była także niedociągnięciami związanymi z prospektem emisyjnym – duży inwestor mógł się zapisać kilkakrotnie na maksymalną pulę akcji przeznaczoną dla drobnych nabywców. Wartość zleceń Banku Handlowego wyniosła 2,8 miliarda – obejmował ponad 61 milionów akcji, wobec 122 milionów na jakie zapisali się wszyscy chętni[27].

Prywatyzacja Telekomunikacji Polskiej SA

Telekomunikacja Polska SA to jedno z największych przedsiębiorstw państwowych w Polsce. Jego wartość szacuje się na około 70 miliardów złotych. Giganta tego czekają teraz największe przemiany – prywatyzacja. Oczywiście spółka nie zostanie w ramach prywatyzacji sprzedana w całości, ale liczby wskazują na wymiar problemu, z jakim nie spotkała się dotychczas żadna ekipa prywatyzatorów w Polsce. TP SA jest największym inwestorem w Polsce. Fiat Auto Poland jako największy inwestor zagraniczny zainwestował przez cały czas swego istnienia, do końca 1996 roku, ogromną kwotę 900 milionów dolarów. TP SA w jednym tylko 1996 roku zainwestowała 3,2 miliarda złotych, czyli ponad miliard dolarów. W roku 1997 kwota ta wynosiła ponad 3,6 miliarda złotych, czyli ponad miliard dolarów[28].

Efekty tego wysiłku są widoczne. W ciągu sześciu lat istnienia spółka podwoiła liczbę zainstalowanych w kraju telefonów z 3,5 do 7,4 milionów. Gęstość telefoniczna wyrażona liczbą telefonów na 100 mieszkańców wzrosła z 8,2 w 1990 roku do 19 w tym roku. Dla porównania, podobne wskaźniki w Belgii,

[26] Na podstawie Gazety Giełdy PARKIET, czerwiec – lipiec 1998.
[27] Ibidem.
[28] M. Bryx, *Teleprywatyzacja*, Polityka 1997, nr 48, s. 80–82.

Danii, Grecji i Holandii wynoszą 40, a w Czechach, na Węgrzech, Bułgarii powyżej 20. Do roku 2000 liczba telefonów ma się podwoić, a wskaźnik gęstości wynieść 30. Nadal wiec będzie dużo niższy niż w krajach zachodnioeuropejskich. W Polsce około 35% gospodarstw ma bezpośredni dostęp do telefonu, w Europie jest to średnio 70%. Mimo to liczba oczekujących na połączenie wcale nie spada i wynosi ciągle około 2,3 miliona obywateli. Średni czas oczekiwania sięga 3 lat, a w Europie parę dni, jedynie w Grecji jest to 5–6 miesięcy[29].

Etapy prywatyzacji

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów we wrześniu 1997 roku zaakceptował generalne założenia prywatyzacji TP SA, zgodzono się, że cała prywatyzacja będzie się składać z co najmniej trzech etapów. W pierwszym, który się już rozpoczął, rząd wystawił na sprzedaż akcje spółki w ofercie publicznej na rynku krajowym i zagranicznym. Planuje się, że na warszawską giełdę trafi około 7% akcji, a 14% na rynek międzynarodowy na giełdy w Londynie i Nowym Jorku. Indywidualni inwestorzy mogą obecnie składać zamówienia na akcje spółki na promocyjnych warunkach – do 5% taniej i prawem do podwójnego przydziału, tzn. jeśli chętnych do kupna będzie więcej niż akcji, będą mogli otrzymać podwójną liczbę tego, co by im normalnie przysługiwało. Promocja trwa do 30 października 1997 roku. W kraju akcje spółki będą mogli nabyć zarówno inwestorzy indywidualni, jak i instytucjonalni, za granicą wyłącznie instytucjonalni. Ponadto do 15% akcji otrzymują nieodpłatnie pracownicy spółki. Minimum 5% Skarb Państwa zachowa na rezerwę reprywatyzacyjną. Tak ma wyglądać pierwszy etap, a raczej upublicznianie spółki, bo nadal większościowy pakiet zachowałoby Ministerstwo Skarbu. Dopiero w następnych etapach, rozłożonych na 5 lat rząd myśli o znalezieniu inwestora strategicznego i przekazaniu mu około 30% akcji spółki[30].

Telekomunikacja Polska SA ma bardzo podobną pozycję na rynku wewnętrznym do przedsiębiorstw telekomunikacyjnych w innych krajach europejskich. W większości wypadków firmy zagraniczne są większymi monopolistami niż TP SA, która ma wyłączność na połączenia międzymiastowe i międzynarodowe. Sytuacja zmieni się w 2003 roku, kiedy to zgodnie z zawartym przez Polskę w Genewie porozumieniem o liberalizacji rynków telekomunikacyjnych i te dziedziny łączności będą musiały być udostępnione innym operatorom. Od kilku

[29] D. Styczek, *Bizness na łączach*, Życie Gospodarcze 1997, nr 29, s. 6–18.
[30] K. Maciejewski, *Wieś bliżej świata*, Gazeta Bankowa, 30 marca 1997, s. 18.

lat na naszym rynku rozwijają się sieci, które dla TP SA są coraz poważniejszą konkurencją. Trzy działające sieci telefonii komórkowej mają w sumie około 700 tysięcy abonamentów: PTK Centertel – 230 tysięcy, Era GSM i Plus GSM po przeszło 200 tysięcy. Na początku 1998 roku ruszyła czwarta sieć w standardzie DCS 1800, której operatorem jest Centertel. Obie sieci GSM zamierzają do 2000 roku zainwestować w swoje sieci 0,5–1 miliarda dolarów. Ostra konkurencja tych trzech sieci jest odczuwalna przez konsumentów – zniżki i promocje trwają prawie non stop, bez wątpienia wpływają na wysoką dynamikę przyrostu liczby abonamentów. Na tle podziału wpływów z łączy między siecią stacjonarną TP SA a sieciami komórkowymi stale dochodzi do zatargów. Jednak ostatnio uzgodniono system rozliczeń między operatorami 4:1 (80% pobiera TP SA, jeżeli rozmowa wychodzi z tej sieci i 20% jeśli do niej wchodzi)[31].

Jak szacuje Departament Koncesji i Regulacji Ministerstwa Łączności, dziś aktywnych jest około 45 operatorów niezależnych, którzy do 2000 roku mogą zdobyć 1,5 miliona abonamentów. Największą ze spółek operatorskich jest Netia – grupa prywatnych operatorów telefonii przewodowej, działająca w 15 województwach – do końca 1999 roku zainwestuje w rozwój sieci telefonicznej ponad 500 milionów dolarów. Obecnie w tej sieci dzwoni już 55 tysięcy telefonów, umowy abonenckie podpisała z ponad 90 tysięcy klientów. Do końca 1999 roku Netia zamierza podłączyć od 800 tysięcy do 1 miliona linii. W przyszłości usługi telekomunikacyjne mogłyby świadczyć także Polskie Sieci Elektroenergetyczne i Polskie Koleje Państwowe, które budują nowoczesne, o dużej przepustowości sieci światłowodowe i mają zezwolenie na świadczenie usług międzystrefowych, ale tylko na własne potrzeby. Dyrekcje obu firm przyznają, że są zainteresowane rozwinięciem działalności telekomunikacyjnych. Na dzień dzisiejszy rozbudowanie infrastruktury lokalnej, zbudowanie łącznic telefonicznych i sieci dostępu zajęłoby im około dwu lat[32].

Według opinii ekspertów dobrze się stało, że polski rząd podjął decyzję o prywatyzacji Telekomunikacji Polskiej SA, oferując uczciwą cenę, która została ustalona na poziomie 15,40 złotych. Widełki cenowe za akcję już wcześniej zostały ustalone na poziomie 14–18,50 złotych. Prywatyzacja tego przedsiębiorstwa będzie niezwykle uważnie obserwowana na świecie. Będzie to najważniejszy test zaufania dla Polski jako miejsca inwestycji. Powodzenie tej prywatyzacji może mieć przełomowe znaczenie dla „odłączenia" Polski od reszty tzw. rynków wschodzących, które już nie mają szans wrócić do łask inwestorów. Presja konkurencji cenowej może wielu producentów w krajach wysoko rozwiniętych skłaniać do przesuwania produkcji właśnie do takiego kraju jak Polska:

[31] D. Styczek, op. cit., s. 18.

[32] D. Margas, *Do Europy daleko*, Rzeczpospolita 1997, nr 283 s. 13.

stabilnego, taniego, jeśli chodzi o koszt pracy, dysponującego sporym rynkiem i w dodatku szybko rozwijającego się[33].

Dokonując zestawienia wad i zalet TP SA należy wymienić następujące z nich[34]:

Wady:
- nie najlepszy wizerunek,
- stopniowa utrata monopolu w kraju,
- wysokie zadłużenie i szybko rosnące koszty finansowe,
- nierozwiązywalny spór o akcje pracownicze,
- źle zorganizowana wewnętrzna księgowość,
- aktywne i silne związki zawodowe,
- brak zagwarantowania źródeł finansowania programu inwestycyjnego,
- niewypełnienie postanowień niektórych umów kredytowych,
- spadająca płynność finansowa.

Zalety:
- TP SA działa w branży o znakomitych perspektywach rozwoju,
- do końca bieżącego roku ma monopol na połączenia krajowe, a do końca 2002 roku na międzynarodowe,
- przez co najmniej cztery lata będzie jej przybywać milion nowych abonentów rocznie,
- ma kontrolny pakiet PTK CENTERTEL,
- w 1999 roku Skarb Państwa sprzeda 25–35% udziałów zagranicznemu inwestorowi strategicznemu, co jaśniej określa przyszłość firmy,
- duży program rozwojowy i inwestycyjny,
- stały wzrost przychodów.

Orbis SA

Orbis SA to największa spółka hotelowa, zajmująca w rankingach pierwszą pozycję w Polsce i w środkowym regionie Europy wśród firm z tej branży. Biuro Podróży Orbis powstało w kwietniu 1920 roku we Lwowie. Tuż przed wojną dysponowało czterema hotelami, w których mieściło się 360 pokoi[35]. Obecnie

[33] J. Szomburg, *Nie są już czasy na eksperymenty*, Rzeczpospolita 1998, nr 250, s. 8.
[34] P. Tarnowski, *Telefon z defektem*, Polityka 1998, nr 43, s. 74.
[35] Z. Szanciło, *Do trzech razy sztuka*, Menager 1998, nr 9, s. 36–37.

w Polsce spółka posiada 42% rynku hotelarskiego, dysponuje 56 hotelami, w tym 10 344 pokojami i jest obecna w 24 miastach Europy Centralnej[36].

Orbis SA był jednym z niewielu dużych przedsiębiorstw państwowych, które zostały przekształcone w spółkę Skarbu Państwa już w styczniu 1991 roku, z poważnym zamiarem sprywatyzowania firmy w ciągu dwoch lat[37]. Jednak okres restrukturyzacji firmy i wprowadzenia nowych rozwiązań przedłużył się aż do września 1997 roku, kiedy to Komisja Papierów Wartościowych dopuściła akcje Orbis SA do publicznego obrotu na Warszawskiej Giełdzie Papierów Wartościowych. Skarb Państwa zaoferował do sprzedaży około 1/3 akcji spółki. Według programu prywatyzacyjnego 15% obecnych akcji zostało przekazanych nieodpłatnie pracownikom i uprawnionym byłym pracownikom, 15% zachował Skarb Państwa na cele reprywatyzacyjne i fundusze ubezpieczeniowe[38].

Orbis miał kłopoty z restrukturyzacją – pojawiały się pomysły o likwidacji lub pozostawieniu go w szczątkowej formie. Tymczasem dzięki nowemu zarządowi podjęto niezbędne zmiany, zbliżające firmę do wymogów spółki giełdowej. Wdrożono system zarządzania finansami, wykorzystano Standardowy System Rachunkowości Hotelowej, nastąpiła kapitałowa konsolidacja. Ze struktur wydzielono spółki zależne: Polskie Biuro Podróży oraz Orbis Transport. Oferta publiczna walorów Orbis SA objęła akcje serii A, które były i po części nadal pozostają w posiadaniu Skarbu Państwa (około 58%). Ponad 5,6 miliona akcji otrzymali bezpłatnie pracownicy spółki, jednak trafią one na giełdę dopiero za dwa lata, a w przypadku zarządu karencja wynosi aż 3 lata[39]. Dołączono do nich papiery nowych emisji spółki (serie akcji B i C), które dały jej możliwość pozyskania pieniędzy na rozwój. Oczywiście zanim doszło do prywatyzacji drogą kapitałową poprzez warszawską giełdę, istniała możliwość sprzedaży części przedsiębiorstwa inwestorowi bezpośredniemu, ale w Polsce wycenie podlegają dwie zasadnicze wartości spółki: działalność operacyjna i majątek trwały, który jest jej wartością. Bezpośredni wpływ na podjęcie decyzji o przekazaniu wyceny firmy przez giełdę miały dwa czynniki: atrakcyjność posiadanych przez Orbis SA nieruchomości oraz brak dojrzałego rynku nieruchomości. Kolejny argument dostarczył sam personel, sprzeciwiający się innym niż giełda rozwiązaniom. Według zarządu firmy i działających tam związków zawodowych, pomimo dużego zainteresowania czołowych światowych sieci hotelowych, niekorzystne dla firmy byłoby pozyskanie inwestora strategicznego (przede wszystkim zwrócono

[36] H. Węglewska, *Polskie hotele na krzywej wzrostu*, Nowe Życie Gospodarcze 1998, nr 23, s. 33.

[37] Z. Szanciło, op. cit., s. 36.

[38] K. Grzegrzółka, *Rozwój będzie zależał od prywatyzacji*, Rzeczpospolita 1997, nr 185, s. 9.

[39] P. Węglowski, *Zbliża się oferta publiczna*, Rzeczpospolita 1997, nr 246, s. 13.

uwagę na los sieci hoteli węgierskich i wschodnioniemieckich, których sytuacja rynkowa osłabła po wykupieniu przez inwestorów), dlatego zdecydowano się na rozproszenie akcji[40].

W dniu 20 listopada 1997 roku ponad 57% z 10 miliona akcji serii A zostało sprzedanych w ofercie publicznej przede wszystkim nabywcom indywidualnym. Debiut na giełdzie przypadł w czasie głębokiego kryzysu światowego rynku kapitałowego, co spowodowało spadek ceny o 3,75% do 15,4 złotych PLN[41].

Emisję akcji serii B Orbis SA przesunął na koniec giełdowej bessy i dzięki temu oferta 8,5 miliona akcji (po 17,5 złotych) została objęta prawie 70% redukcją zakupu. W lutym 1998 roku spółka uzyskała pieniądze na pierwszy etap programu modernizacji hoteli, inwestycje w Zamościu oraz zakup trzygwiazdkowego hotelu w Opolu, a także pozyskała stabilnych inwestorów. Instytucje międzynarodowe, które zakupiły akcje, ulokowały swe aktywa, by systematycznie czerpać zyski z przyrostu wartości firmy. Rok 1997 spółka Orbis SA zamknęła zyskiem netto 34566,8 tysięcy złotych, co oznacza wzrost o 39% w odniesieniu do roku 1996[42].

Drugi etap prywatyzacji Orbisu będzie miał znaczenie dla całej polskiej branży hotelarskiej. Oferty od firm zainteresowanych kupnem od 10 do 36% akcji Orbisu zbierane były do końca maja 2000 roku. Inwestor, który otrzyma wyłączność na negocjacje, ma zostać wybrany do końca czerwca 2000 roku. Wśród potencjalnych kandydatów wymienia się trzy wielkie sieci hoteli: francuskiego Accora oraz brytyjskie firmy Bass i Starwood. Pakiet 35% akcji Orbisu może też kupić konsorcjum firm związanych z przemysłem turystycznym (linii lotniczych, biur podróży) wspartych inwestorem finansowym. Najlepszym partnerem byłby Accor, który specjalizuje się w zarządzaniu hotelami średniej klasy budowanymi nie tylko w wielkich miastach, ale też w tych mniejszych, a przynajmniej przy uczęszczanych drogach. Doświadczenie i pieniądze potężnego inwestora branżowego są Orbisowi coraz bardziej potrzebne. Choć kondycja spółki jest zadowalająca, zaczyna odczuwać skutki spadku koniunktury na krajowym rynku usług turystycznych. Częściowy spadek „obłożenia" miejsc w orbisowskich hotelach jest spowodowany modernizacją hoteli. W ramach czteroletniego wartego 1,2 miliona złotych programu inwestycyjnego Orbis chce odnowić aż 75% pokoi w swoich hotelach[43].

---

[40] K. Grzegrzółka, op. cit., s. 9.

[41] K. Grzegrzółka, *Inwestorzy stracili 3,8%*, Rzeczpospolita 1997, nr 271, s. 14.

[42] E. Puchała, M. Niechciał, *Lista 500 największych polskich przedsiębiorstw – raport INE PAN*, Nowe Życie Gospodarcze 1998, nr 22, s. 4.

[43] *Orbis, wyścig do hoteli*, Gazeta Wyborcza, 28 czerwca 2000, s. 21.

Podsumowanie

Procesy prywatyzacyjne przedsiębiorstw państwowych w latach 1990–1998 stanowią kolejny krok, jaki gospodarka polska zrobiła w kierunku odbudowy wolnorynkowego sposobu myślenia i działania podmiotów gospodarczych. Mimo to tempo prywatyzacji z roku na rok spada, co jest wynikiem zmniejszania się liczby przedsiębiorstw państwowych o dobrej kondycji finansowej. Dokapitalizowanie i restrukturyzacja pozostałych jeszcze firm wymaga czasu i nakładów na inwestycje. Ponadto procesy przekształceniowe powoli muszą obejmować również sektory mające charakter strategiczny, w których przedsiębiorstwa działają na zasadzie tzw. monopolistów naturalnych, na przykład PKP, a to przysparza kolejnych problemów związanych z dostosowaniem ich do rzeczywistości rynkowej.

Szczególnie ważną dla masowego odbiorcy sprawą jest jak najszybsza transformacja własnościowa w sektorze III, gdyż jest ona związana z poprawą jakości usług, większej konkurencyjności oferowanego asortymentu, co sprzyja pełniejszemu zaspokojeniu potrzeb klientów. Tym bardziej cieszą pozytywne przykłady już poprzedzonych prywatyzacji, jak WBK w sektorze usług bankowych czy Orbisu SA w branży hotelowo-turystycznej. Optymistycznie nastraja również rozpoczęty w tym roku proces prywatyzacji jednej z największych firm usługowych Telekomunikacji Polskiej SA.